CZĘŚĆ V. № 2. ROK. 3 (1832.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się w Redakcyi zapisując: do Redakcyi Tygodnika w Petersburgu, w Gazetnej Expedycyi Petersburskiego Pocztamtu, i we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna na prowincyią s pocztą, a w Stolicy z noszeniem do mieszkań 50 rub. as. Półroczna 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina, Roczna 45 r. as. Półroczna 23 rub. as.

Piątek, 8 Stycznia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 7 Stycznia.

— Ukazem 31 Grud. z. r. N. Cesarz raczył mianować wielkim mistrzem obrzędów przy Swoim dworze R. T. hr. *Woroncow-Daszkow* posła swego przy Królu Sardyńskim. Miejsce jego w Turynie zajmie Rz. R. St. *Obreskow* poseł J. C. M. przy Królu Wirtemberskim.

— Ukazami 1 b. m. do Kantoru Dworu Panny Alexandra *Opoczynin*, hr. Natalia *Tizenhauzen* i hr. Marya *Apraxin* mianowane Frejlinami J. C. Mości; Kamerjunkrowie R. St. xżę S. *Gruziński* i A. *Szachmatow* Szambelanami J. C. M., a Koll. Ass. Piotr *Buturlin* i Aktuarjusz hr. Michał *Chreptowicz* Kamerjunkrami.

— Roskazem dziennym 1 b. m. mianowani zostali Jenerał-majorami, pułkownicy: s korpusu paziow *Szebeka* 1; pułku grenadjerów Syberyjskiego *Chrapaczew*, który zarazem ma być Wice-dyrektorem departamentu komissoriatu w ministerium wojny; Jen.-porucz. *Malinowski* 1, ma dowodzić 20 dywizizją piechoty.

— Pomocnik pocztmistrza w Radziwiłowskim pocztowym kantorze *Illaszewicz* mianowany 13 Grud. z. r. kawalerem orderu Ś. Anny 2 kl.

— 11 Grud. z. r. N. Cesarz potwierdził powtórny wybor professora Uniwersytetu Dorpackiego *Parrot*, na Rektora tegoż Uniwersytetu.

— Gazeta Senacka ogłosiła potwierdzone przez N. Cesarza etaty urzędników niższych w kancellariach ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych i głównego zarządu kommunikacyi i dróg.

— Przez reskrypt Cesarski z d. 31 Grudnia, z. r. mianowany kawalerem orderu Ś. Włodzimierza 2ej klassy Prezydent naukowego komitetu głównego sztabu morskiego Jen.-porucznik *Goleniszczew-Kutuzow*.

— Przez roskaz dzienny z d. 3 b. m. liczący się w wojsku Jener.-major *Wikiński* mianowany sprawującym obowiąski dezurnego jenerała czynnej armii, na miejsce Jen.-porucznika *Obruczew*.

Ukazy Rządz. Senatu. 1) 18 *Listop.* (z ogóln. Zgrom. Moskiewskich Dep.) z ogłoszeniem upomnienia danego byłemu Saratowskiemu cywilnemu gubernatorowi xciu Golicynowi, s powodu sprawy Koll. Ass. Iwanowa, którego gubernator wziął dwukrotnie pod straż, bez dostatecznych do tego powodów.—2) 24 *Grud.* (s 1 Dep.) o oddaleniu ze służby i nieprzyjmowaniu do niej nadal majora Pietrowa i podchorążego Szczukina. *(R. I. G. S.)*

Wyjątki z Ustawy o porządku zgromadzeń szlacheckich, wyborów i pochodzącego z nich urzędowania. *(Ciąg dalszy.)*

Roź. IJ. *O otwarciu zgromadzeń szlacheckich zwyczajnych, i o porządku odbywania w nich spraw.*

§ 36. Marszałkowie powiatowi, miesiącem przed zwyczajnym gubernijalnym zjazdem, zbierają się w mieście gubernijalnem, i, łącznie ze zgromadzeniem Deputatów, (Депутатское Собрание) rospatrując wszystkie spisy szlachty s każdego powiatu, stanowią: kto z nich według swojego majątku, może uczestniczyć w wyborach bespośrednio lub przez umocowanych; kto ma prawo należeć do innych spraw zgromadzenia, lub kto może być tylko wybieranym. Wszelkie nieporozumienia i spory rozstrzygają się w tém zgromadzeniu większością głosów.

§ 61. Postanowienia samych zgromadzeń gubernijalnych czynią się za pomocą głosów, dawanych przez gałki. Do głosowania takowego należeć tylko mogą rzeczywiście na zgromadzeniu obecni, i żadne umocowania od nieobecnych nie mają być przyjmowane, prócz przypadków opisanych w § 25 i 26.

§ 62. Czynić jakiekolwiek postanowienia prawu przeciwne szlachcie zabrania się. Za każde wyboczenie w tej mierze, uzyskuje się ze wszystkich, którzy na zgromadzeniu byli obecnemi i postanowienie podpisali, sztrafu r. 500 a nadto osobno od marszałka gubernijalnego r. 200, od powiatowych zaś po 100 r. Przedstawienia jednak, czynione zwierzchności gubernijalnej, lub wyższej, o potrzebach szlachty, o ukrócenie nadużyć miejscowych, lub usunienie niedogodności dostrzeżonych w miejscowym zarządzie, chociażby takowe wypływały z jakiegokolwiek postanowienia ogólnego, za przeciwne prawu niepoczytują

się, jeśli wyłożone zostały z zachowaniem należnych władzom względów.

§ 68. Na wybory i inne sprawy, w zgromadzeniach gubernijalnych zwyczajnych, wyznacza się czasu dni 15. Lecz w razie potrzeby, za zgodą naczelnika gubernii, szlachta może przeciągnąć swoje zgromadzenie jeszcze na dni kilka.

§ 69. Pierwszych dni po wykonaniu ogólnej przysięgi, zgromadzenie pomienione: 1) słucha przełożeń naczelnika gubernii i stanowi o nich; 2) rospatruje: a) podane przez zwierzchność gubernijalną wiadomości o szlachcie znajdujących się pod sądem, lub poddanych sądowym śledzeniom, b) złożone przez marszałków powiatowych spisy szlachty, którzy byli pod sądem, lecz uwolnieni zostali w moc Cesarskiego Manifestu. Tu, usunąwszy od spraw zgromadzenia i wyborów pierwszych, stanowi, kto z ostatnich może być dopuszczony do uczestnictwa w sprawach zgromadzenia, lub kto może czyli niemoże być wybieranym. Dalej, rospatruje: c) odezwy szlachty niemogących stawić się na zgromadzenie, przejrzane już uprzednio przez zgromadzenie deputackie i przez zgromadzenie powiatowych marszałków, tudzież spisy szlachty, którzy, nieprzybywszy na zgromadzenie, nie nadesłali wiadomości o przyczynach ku temu. I w tym razie, równie jako i wtedy, gdy nadesłane od nieobecnych odezwy uzna za niesłuszne, może postanowieniem jednomyślném, albo przynajmniej $\frac{2}{3}$ szlachty na zgromadzenin znajdującej się, uczynić szlachcicowi nieobecnemu za pierwszą razą naganę; za drugą, nałożyć nań na niego na rzecz kassy szlacheckiej, karę pieniężną od 25 do 250 r. stosownie do jego stanu; za trzecią zaś razą, widząc jawne uchylanie się szlachcica od obowiąsku znajdowania się na zjazdach, może go, do czasu, ze zgromadzenia szlacheckiego wyłączyć; d) odezwy szlachty osobistych, i szlachty s przodków, niemających prawa należenia do wyborów, którzy oświadczyli chęć być wybieranemi na jakie urzędy; e) przejrzane od wyznaczonych przez zgromadzenia powiatowe osób rachunki ziemskich powinności, i roschodów kassy szlacheckiej. 3) Potém wszystkiem dopiéro zgromadzenie przystępuje do radzenia o swoich potrzebach i użytkach, i w tymże czasie składają się mu, dla wiadomości, Najwyżej zatwierdzone rachunki i roskład ziemskich powinności.

§ 70. Po rospatrzeniu wszystkich pomienionych przedmiotów i podpisaniu swoich w tym względzie postanowień, zgromadzenie szlacheckie przystępuje do wyborów, i następnych dni wyłącznie już niemi zajmuje się. Ostatniego zaś dnia nowoobrani i utwierdzeni w obowiąskach swoich urzędnicy, składają przysięgę w obec całego zgromadzenia; poczém zgromadzenie zamyka się w skutek piśmiennego przełożenia naczelnika gubernii.

§ 72. Na urzędy z wyboru szlachty mogą być wybierani: 1) szlachta s przodków, mający prawo należeć do spraw zgromadzenia; 2) szlachta s przodków, którzy nieposiadając żadnego majątku do zgromadzeń szlacheckich nie należą; 3) szlachta s przodków, którzy nigdzie jeszcze niesłużyli, a tem samém, niemając żadnej rangi, do spraw zgromadzeń należeć niemogą; lecz ci mogą być wybierani na takie tylko urzędy, do których przywiązana jest ranga nie wyższa nad klassę 10ą; nakoniec 4) wszyscy szlachta osobiści w gubernii mieszkający. — § 73. Również mogą być wybierani na urzędy szlachta liczący się w wojsku, s powodu otrzymanych ran. — § 74. S tych którzy byli pod sądem mogą być wybierani ci tylko, którzy ulegli mu nie za występki lub nadużycia tyczące się służby, lecz za małe tylko w niej wykroczenia, tudzież ci, którzy uwolnieni zostali od sądu w skutek Cesarskiego manifestu.—§ 76. Nieobecni, mogą być wybierani na urzędy chociażby znajdowali się za granicą gubernii, byleby tylko nie za granicą państwa. — § 77. Szlachta s przodków niemający prawa uczestniczyć w wyborach ani bespośrednio ani pośrednio, pragnąc być wybieranemi na urzędy, mają zawiadamiać o tém swoich powiatowych marszałków czterema miesiącami przed rospoczęciem wyborów. Bez takowych uwiadomień, nikt z nich niemoże być wybieranym.—§ 78. Szlachta mający prawo uczestniczyć w wyborach bespośrednio, lecz którzy na zgromadzeniu obecnemi być nie mogą, jako też i ci którzy uczestniczą w nich za pośrednictwem pełnomocników, chcąc być wybieranymi na urzędy, mają również zgromadzenie o tém zawiadamiać. Ci którzy takowych uwiadomień nie nadesłali, raz zostawszy na jaki urząd wybrani, nie niemogą się już od jego przyjęcia uchylić, i otrzymawszy o tém wiadomość, powinni niezwłocznie w zakresie zależącym od odległości mieszkania oznaczanej w wiorstach, dla sprawowania go stawić się.—§ 79. Przeciwnie, każdy szlachcic s przodków znajdujący się na wyborach, będąc wybranym na urząd, ma prawo wymówić się od niego; lecz powinien o tém oznajmić przy samem głosowaniu. *(d. c. p.)*

— Do Petersburga przybyli: 31 z. m. z Warszawy, Jen.-major *Rennenkampf;* z Rygi, dowódzca 2*ej* dywizyi gwardyi Jen.-porucznik *Poleszko* 1; — 2 b. m. z Rewla, dowodzca 3*ej* dyw. flotty Baltyckiej Kontr-admirał *Ignatjew*, z Rohaczewa obyw. *Hryniewicz*, z Wytebska, obyw. *Borysowicz*, z Białegostoku marszałek *Ołdakowski;* — 4 t. m. z Moskwy dowodzca 28*ej* dyw. pieszej Jen.-major *Stellich*. — Wyjechali: 1 b. m. do Wałek, służący w kollegium spraw zagranicznych R. R. Stanu *Krudener*.

— Podług wiadomości urzędowych ogłoszonych w Ryskiej gazecie *Provinzialblatt*, w przeszłym roku w całym okręgu szkolnym Uniwersytetu Dorpackiego znajdowało się: nauczycieli publicznych 243, prywatnych 468; uczniów 3,359 i uczennic 1,021 w zakładach publicznych: 1556 zaś uczniów i 1673 uczenic po za kładach prywatnych; ogółem nauczycieli 711, uczniów 7,609 i uczenic 2694. Do liczby tej nie weszły szkoły wiejskie które niezostają pod wiedzą uniwersytetu.

Warszawa 3 *Stycznia*. Postanowieniem rzadu tymczasowego z d. 23 z. m. Archidiakon metropolitalnej rady Adam Paskowicz mianowany został zarządzającym dyecezyą Warszawską, Archidiakon zaś konsystorza Sandomierskiego prałat Bąkiewicz, zarządzającym diecezyą Sandomierską.

— Jen.-adjutant hr. Wincenty *Krasiński*, wyjechał stąd w celu zwiedzenia województw Płockiego i Augustowskiego, skąd udać się ma do Petersburga.

— Hr. Władysław *Małachowski*, który przez lat kilka podróżował na wschodzie, wrócił przed kilką dniami do Warszawy. Zwiedził on najodleglejsze strony Azyi, widział Ganges, Dehli i wracając zatrzymał się czas niejaki na wyspie S. Heleny. Obywatel Warszawski T. *Welthausen* który towarzyszył mu do Indyi, zatrzymał się jeszcze w Kalkucie, dla załatwienia niektórych interesów handlowych.

— 30 z. m. teatr narodowy, po 5iomiesięcznem zamknięciu na nowo otworzony został operą *Fra Diavolo*. Natłok widzów był niezmierny.

— Podług najnowszych wiadomości z Augustowa, kilku ludzi s przeziębienia zachorowało tam na cholerę; lecz przypadek takowy niepociągnął żadnych złych skutków, i w ogólności w tamecznych okolicach nic już dziś o cholerze nie słychać. *(G. P.)*

Tutejsza Cesarska Akademija Nauk 29 Grud. z. r. odbyła doroczne publiczne posiedzenie, na którem, po zdaniu przez Sekretarza sprawy s czynności Akademii za rok ubiegły, Akademik *Kupfer* odczytał ułamki swojej Kaukaskiej podróży. Posiedzenie zawarte zostało doniesieniem o konkursach do nagród i ogłoszeniem nowego zagadnienia. Nagroda pierwsza za rosprawę technologiczną zadaną w r. 1829 nikomu nie została przyznana: drugą nagrodę otrzymał *Pruckner*, fabrykant chemicznych wyrobów w Bawaryi.—Oto są niektóre szczegóły s przywiedzionego wyżej zdania sprawy powzięte. — Dr. *Brandt* nauczyciel z Berlina został adjunktem Akademii w przedmiocie zoologii; PP. *Hess*, *Schmidt* i *Siögren* akademikami nadzwyczajnemi: pierwszy, w przedmiocie chemii, drugi w przedmiocie literatury wschodniej, trzeci, historyi i starożytności rossyjskich; *Ostrogradzki* akademikiem zwyczajnym w przedmiocie matematyki. Akademija przybrała nowych członków honorowych: Szambelana *Demidowa*, naczelnika Głównego Morskiego Sztabu xcia *Menszykowa*, zarządzającego ministerium sprawiedliwości D. *Daszkowa*, Dyrektora poczt *Bułhakowa*, i matematyka francuskiego A. *Cauchy*; członków korrespondentów: zawiadującego zakładem wód sztucznych w Moskwie *Hermanna*, autora historyi Rossyjskiej i wydawcę *Moskiewskiego Telegrafa* Al. *Polewoj*, botanika w Pawłowsku *Weinmanna*, nauczyciela języków wschodnich w Bonn *Freytaga* i członka Akademii Paryskiej chemika *Serullas*.—Na powiększenie gabinetów swoich Akademija w r. z. wydała mniej niż w latach poprzednich, summa na to obrócona nie przenosi 19,500 r. ass.; xiążnica urosła o kilkaset dzieł w darze nadesłanych. Do Akademii przybyło 95 tek rękopisów sławnego historiografa Müllera, które N. Pan z archiwum kollegium spraw zagranicznych w Moskwie kazał tam przenieść. Z łaski N. Pana otrzymała też akademija pyszny smaragd znaleziony pod Katerinburgiem, krucyfix bursztynowy, pieczęć turecką, cztery liście palmowe s pismem Malabarskiém i medal żelazny, które przedtém należały do muzeum jezuitów Połockich. Wice-admirał Heyden przesłał do akademii 16 medalów, P. Turczaninow zbior roślin Bajkalskich, Professor Eichwald z Wilna konchy i kamienie zebrane w podróży na Wołyń i Podole odbytej, jener. jazdy Emanuel portret czerkiesa Killara, który wszedł na szczyt góry Elborus, widoki Kaukaskie i t. d.—Przy gabinetach otworzono szkołę preparatorów. Preparata zoologiczne będą ofiarowane na wymianę. Umierające w zwierzyńcach Cesarskich zwierzęta mają być odsyłane do akademii. Kuratorowie obwodów naukowych otrzymali zalecenie przysyłania także właściwych różnym krainom w Rossyi płodow przyrodzonych.—Kosztem Akademii wyszło z druku dzieł 13, a na posiedzeniach jej odczytano przeszło 40 rospraw. Do przedsięwzięć naukowych należy ogłoszenie zupełnej rossyjskiej flory i prace Kupfera i Lenza w celu oznaczenia wysokości barometru na brzegach Baltyckiego morza.

Zadanie do nagrody na rok 1833, ogłoszone przez oddział matematyczny Cesarskiej *Petersburskiej Akademii Nauk.*

Zjawisko kolejnego podnoszenia się i opadania wód oceanu było przedmiotem rozumowań uczonych po wszystkie czasy rozwijania się rozumu ludzkiego. Przecież, objaśnienie przypływu i odpływu morza, bezwątpienia należy się czasom nowszym. Pierwszy Keppler ogłosił domysł, iż przyczyna tego zjawiska zależy na sile przyciągającej xiężyca. Newton, szykując ruch oceanu pod odkryte przez się prawa powszechnego ciążenia, dał tej teoryi matematyczną podstawę. Następcy tego wielkiego geometry, do Laplace, niczem jej prawie nie wzbogacili; lecz ostatniemu, teoryja ta wielkie winna udoskonalenie. Wszakże, od czasu wydania przez Laplace teoretycznych podań o o przypływie i odpływie, analiza, a więcej jeszcze nauki fizyczne i matematyczne, uczyniły wielki krok ku doskonałości; takowy stan rzeczy potrzebuje teoryi stosowniejszej do dzisiejszych wyobrażeń o składzie ciał płynnych. Być może, iż, rozważając je s tego nowego stanowiska, potrafimy lepiej pogodzić między między sobą wywody rachunku z wypadkami obserwacyi, zwłaszcza we względzie tej okoliczności, że największe wezbranie wody, w czasie przypływu, zdarza się nieco poźniej od nowiu i pełni. S tych powodów Cesarska Akademija Nauk podaje wszystkim uczonym do rozwiązania następujące zadanie: *oznaczyć ruch oceanu, ze względem na wszelkie siły, których wpływ może być cokolwiek znacznym, i porownać podnoszenie się wód i czasy tego zjawiska, oznaczone za pomocą postrzeżeń, z wysokością i czasami wypadającemi s teoryi.*

Ciepło słoneczne i nierówny rozdział temperatury na dnie oceanu wywierają zapewna znaczne działanie na przypływ i odpływ morza. Niemasz wątpliwości iż wielce ważną byłoby rzeczą wziąć te okoliczności pod rozwagę; lecz w takim razie zdarzyć się może, iż obawa trudności tego zadania odstręczy matematyków od spółzawodnictwa. Akademija przeto niestawi im za konieczny obowiązek brania pod rozbiór wpływu ciepła na ruch oceanu. Życzy wszakże, iżby różniczkowe zrównania tego ruchu wyprowadzone były w tém domniemaniu, że ciała płynne składają się s cząstek niedotykających jedna drugiej; samo dowiedzenie tych zrównań kładzie się też za nieodbity warunek rozwiązania niniejszego zadania. Akademija chętnie widzieć będzie, jeśli przy całkowaniu tych zrównań nie zostaną opuszczone wyrazy, podzielone na czwarty stopień odległości od xiężyca. Z resztą, rozbiór tych wyrazów nie jest koniecznym. Chętniej jeszcze przyjmie Akademija dzieło w którem znajdzie nowe sposoby całkowania, doskonalsze od znanych dotąd, i za pomocą których możnaby uniknąć zwykłego roskładu w szeregi funkcyj zależących od sił ciężkości. Zakres, do którego dzieła mają być przysyłane jest pierwszy dzień Sierpnia 1833. Za zaspakajające rozwiązanie zadania przeznacza się nagroda 200 czerw. złotych, i nadto medal złoty, wybity z okoliczności setnej rocznicy założenia Akademii, wartujący czerw. zł. 50. *(G. P.)*

---

*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 30 *Grudnia.* Sir F. Adam, najwyższy kommissarz wysp Jońskich, wyjechał ztąd wczora na miejsce swojego urzędowania.

— Podług wiadomości urzędowych, cholera znajduje się teraz w 10 miejscach Anglii: w Sunderland, Newcastle, Gateshead, South-Shields, Westoe, North-Shields, Fynemouth, Hongton-Spring, Haddington i Hartley.

— Posiedzenie kongressu Stanów-Zjednoczonych Ameryki północnej otworzone zostało 7 z. m. w Washington poselstwem prezydenta Jackson, s którego w N. następującym pisma naszego postaramy się ogłosić wyjątki.

Paryż 1 *Stycznia.* W Izbie deputowanych 29 z. m. minister wojny złożył projekt prawa, którém żąda dodatkowej summy 18,825,000 fr. na zapełnienie wydatków 1831; gdy następnie minister zdał się mocno znużonym, P. Marineau, komissarz Królewski, czytał zań projekt drugiego prawa, ażeby tym, którzy domagają się opłat za rozmaite dostarczenia, czynione dla wojska w czasie, gdy zajmowało Hiszpaniją i Litwę, od 1809 do 1813, spłacone zostały należne summy, lecz same, bez procentów. Pierwszy s tych projektów oddano na rospatrzenie komissyi szczególnej, ostatni kazano wydrukować i rozdać. — 30*go*, P. Thiers zdawał w imieniu szczególnej komissyi raport o budżecie wydatków. Oto są oszczędzenia które komissyja w rozmaitych ministerstwach wprowadzić radzi: Pensije każdego z ministrów ograniczają się do 80,000 fr., ministrowi zaś spraw zagranicznych pensija podwyższa się o 20,000 na koszta reprezentacyi. Wydatki innych ministerstw zmniejszają się: ministerstwa sprawiedliwości o 311,000 fr.; w min. spr. zagr. wydatki na poselstwo w Londynie ograniczają się od 300,000 do 250,000 fr., na poselstwo w Wiedniu od 250 do 200,000 fr., w Rzymie i Madrycie do 100,000 fr. nadto kilka poselstw zostanie zamkniętych; ogółem wydatki tego ministerstwa zmniejszają się o 562,300 fr.; ministerstwa wyznań i oświecenia 904,617 fr.; min. handlu i prac publicznych o 1,336,000 fr.; min. wojny o 3,500,000 fr.; marynarki o 1,546,000 fr.; skarbu o 2,463,000 frank. Ogółem wydatki wszystkich ministerstw zostaną umniejszone o 10,656,000 fr.

— Dziennik wojskowy ogłosił w d. 6 Grudn. mianowanie jenerała Savary wodzem wojska zostającego w Afryce.

— Podług wiadomości s Tulonu Jen. Savary odpłynął stamtąd 22 z. m. na fregacie *Artémise* z Jenerałem Trézel i orszakiem 29 osób i 400 ludzi wojska.

— Hr. Karol Mornay który posyłany był ostatnią razą w interesach dyplomatycznych do Petersburga, wyjeżdża do Maroku w charakterze posła nadzwyczajnego. Towarzyszyć mu będzie jeden z najznakomitszych malarzy naszych P. Delacroix.

— Marg. Palmella przybył tu z Londynu 25 z. m.

Bruxella 1 *Stycznia.* P. de Theux mianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Haga 3 *Stycznia.* Baron van Doorn który zarządzał tymczasowo wydziałem spraw wewnętrznych mianowany został ministrem tychże spraw.

— W rocznicę nowego roku, Król Jmć ozdobił xżąt synów swoich znakami żelaznego krzyża, wyrobionemi z dział zdobytych na nieprzyjacielu pod Hasselt.

Berlin 7 *Stycznia.* 26 z. m. Król Jmć ogłosił przebaczenie dla mieszkańców W. X. Poznańskiego, którzy czasu trwających w Polsce rozruchów, przeszli do tego kraju i uczestniczyli w zaszłych tam wypadkach. Wyjęci są od tego: ci, którzy, w czasie przejścia do Polski, zostawali w służbie cywilnej lub wojskowej, lub pobierali jakiekolwiek pensije od skarbu; ci którzy przechodząc popełnili jakikolwiek występek inny, i ci nakoniec którzy nieznajdując się w powyższych przypadkach niewrócą do kraju przed 1 Kwietnia b. r. Osoby, od przebaczenia wyjęte, zamiast konfiskacyi dóbr, ulegną tylko karze pieniężnej; żołnierze zaś, karom przepisanym na zbiegów wojskowych. Ci zaś którzy otrzymali przebaczenie, i posiadają w W. Xięstwie dobra nieruchome, przez pięć lat niebędą się mogli ze swej prowincyi, bez wyraźnego pozwolenia, oddalać, ani sprawować żadnych urzędów publicznych.

Wiedeń 27 *Grudnia.* Nowomianowany prezydentem rady przybocznej hr. Frimont, umarł dnia wczorajszego z apoplexyi; przed kilką dniami pochowano właśnie wiceprezydenta tejże rady barona Siegenthal. Obaj, następcy hrabi Giulay i barona Stipsicz, piastowali nowe swoje urzędy zaledwie kilka tygodni.—Na miejscu bar. Siegenthal mianowany teraz został wice-prezydentem rady Jen. Hardegg, głównodowodzący w Galicyi.

Rzym 15 *Grudnia.* Xżna Berry przybyła tu z Neapolu 13 b. m., i twierdzą iż udać się ztąd ma w dalszą podróż do Lukki. *(J. de St. P. G. P.)*

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Petersburg 4 *Stycznia.*

— Tutejsza gazeta Handlowa ogłosiła ustawę towarzystwa zawiązującego się w Petersburgu w celu aby rozszerzyć w Rossyi dobre motanie i czyszczenie jedwabiu; 2) udoskonalić jego farbowanie i 3) rozmnożyć rośliny farbierskie. S tego względu kompanija będzie zostawała pod szczególną opieką ministra skarbu i uwalnia się od wszelkich podatków. Przemysłowemi i handlowemi jéj obrotami kierować będzie tutejszy fabrykant jedwabiu i farbierz, poddany Sardyński *Tribodino.* Z ogólnej liczby akcij puszczonych na 2 miliony rubli (akcija po 1000 r.), 400 akcij zostawia się na korzyść pierwszych akcijonistów, którzy podpisali projekt ustawy, tudzież samego Tribodino, mającego jeszcze inne zapewnione sobie korzyści. Po zebraniu 150 tysięcy r. kapitału, towarzystwo otworzy swoje czynności.

— Kompanija Dyliżansów przedsięwzięła zaprowadzić bieg dyliżansów od Mitawy przez Szawle do Taueroggen, a to s powodu, iż rząd pruski zaprowadził dyliżanse między Królewcem a Taueroggen.

Ryga 30 *Grudnia.* Pieńka nie miała odbytu i zdaje się, że tak zostanie, jeśli ceny niespadną. Lnem mało obracano, kron pospolity kontraktowano po 107 r. za bierk. (rubel srebrny po 369 kop. ass.), z zapłatą z góry i dostawą w zimie.—Za łój żółty na świece nie da-

wano nad 104 r. — Za siemię konopne 192 funtowe dawano gotowemi za beczkę 9 r. — Pszenica i jęczmień wcale nie miały odbytu, na pierwszą zdaje się nie było poleceń z zagranicy i dowoz jej trudny jest, s powodu braku sannej. Za odebraniem wiadomości o ciszy w handlu zbożowym, na targach hollenderskich ceny żyta więcej jeszcze upadły, żyto Rossyjskie 116—118 funtowe z zapłatą z góry, oddawano po 185 i 167 r. łaszt.

STAN FABRYK W POLSKO-ROSSYJSKICH GUBERNIJACH W ROKU 1828.

Wychodzący tu przy Ministerstwie Skarbu Dziennik rękodzieł i handlu (Журналъ Мануфактуръ и Торговли), w r. ubiegłym ogłosił szczegółową wiadomość o stanie fabryk we wszystkich gubernijach Państwa, jaki był w r. 1828. W braku krajowych statystycznych wiadomości, który pismom w naszych prowincijach wychodzącym jest prawdziwą zakałą, sądzimy, że czytelnicy nasi radzi będą mieli materyjał, pomimo nieuchronnych w tego rodzaju pracach niedokładności, zawsze mogący służyć za ważną skazówkę i do przedsięwzięć przemysłowych i wreście do historyi przemysłu krajowego.—Umyśliliśmy więc to co się ściąga do naszych prowincij powtórzyć w Tygodniku. ostrzegamy wszakże, iż granice naszego pisma każą nam pomijać lub skracać wiele szczegółów, jako to wyliczanie machin użytych na fabrykach, opisy ich budowli i t. p., tudzież, że gdziekolwiek wspomniemy ilość wydanych wyrobów nie wymieniając roku, to się ma zawsze rozumieć tylko o r. 1828. —Sprostowania lub dopełnienia zawartych tu podań, będą zawsze pożądane, jak wszystkie szczegóły bytu krajowego tyczące się: owszem i teraz ponawiamy tylokrotnie już w Tygodniku zanoszone o to prośby.

Stan fabryk w gubernii Wileńskiej.

Fabryki sukienne 1) Towarzystwa dobroczynności w Wilnie we własnym jego domie. Tkactwo odbywa się na dwóch warsztatach. Wyrobiono rozmaitego sukna postawów 150 (dług. w postawie 25 arszyn., szerok. 2¼ arsz.). Wszystko poszło na odzież ubogich mających przytułek w domie. Pracują na fabryce, majster 1, podmajster 1, robotników 20, wszyscy najęci. 2) Obywatela Buczyńskiego, w Zawilejskim powiecie we własnym jego majątku Łyntupach. Założona w r. 1816. Tkactwo odbywa się na dwóch warstatach. Wyrobiono sukna szarego 180 postaw. a w nich arsz. 3600. Wszystko to prawie sprzedano w Wilnie. Wełna cieńka i farby kupują się w Wilnie i w gubernii. Pracują na fabryce majster 1, podmajstrów 3, robotników 17, w ogóle 21 ludzi. 3) Obyw. Popławskiego w Oszmiańskim powiecie w starościńskim majątku Trabach. Założona w 1809 r., lecz przy całej staranności właściciela nie może swojej czynności rozszerzyć, dla trudnego zbytu wyrabianych w niej sukien. Tkactwo odbywa się na 30 warsztatach. Wyrobiono sukna szarego i innej barwy s prostej wełny postaw. 285 w nich arsz. 7700. Sukno to dostawione zostało do Wileńskiego komissoriatu. Sukna lepszego różno kolorowego, s cieńkiej wełny szląskich merynosów, arsz. 4160, bai różnego gatunku arsz. 2025, kołder sukiennych arsz. 750, guń 300 arsz. S tej ilości, oprócz tego co dostawiono do komissoriatu, przeszło dwie trzecie sprzedano w gubernii Wileńskiej i Grodzieńskiej. Materyjały: wełna kupuje się w gubernii Wileńskiej, Grodzieńskiej i Wołyńskiej; olej, mydło, klej i różne farby, w Wilnie i Rydze, a potaż, olej konopny i rzepakowy wyrabia się w domu. Pracuje na fabryce 144 ludzi, wszyscy włościanie starostwa.

Fabiernie sukienne są dwie w Wilnie, jedna założona w 1801 należąca do mieszczanina Fryderyka Wolfa, druga założona w 1823 żyda Taborskiego. Ufarbowano na nich 3280 postawów (od 20—25 arsz. w każdym). Materyjały kupują się na miejscu. Robotników w obu fabrykach było 6, majstrami sami właściciele, reszta najemnicy.

Fabryki płócienne: 1) Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności od r. 1810. Tkactwo odbywa się na 5 warstatach. Wyrobiono płótna, (średnia długość w sztuce 50—60 arsz., szerokość 1¼ arsz., waga 16 funt.) sztuk 70. S tego przedano w Wilnie sztuk 55. Len i pieńkę kupują na miejscu. Robotników pracuje 9. 2) Mieszczanina Moraczewskiego w Wilnie od r. 1810. Płótna bielą się na łąkach. Tkactwo odbywa się na 2 warsztatach. Wyrobiono płótna grubego i średniego 1,220 sztuk. Fabryka nic nie sprzedaje, wyrabia tylko przędzę surową dostarczoną od miejscowych i okolicznych mieszkańców. Majstrem jest sam właściciel, pod nim pracuje 2 robotników najętych. 3—15) Trzynaście fabryk płóciennych w Wilnie należących do mieszczan. Tkactwo odbywa się na 30 warsztatach. Wyrobiono na nich płótna grubego i średniego sztuk 550, obrusów i serwet sztuk 8, płótna w prążki (пестряди, dług. w sztuce 45—60 arsz. szer. 10 cali), sztuk 20, chustek bawełnicznych różnego gatunku sztuk 6. Płótno i bielizna stołowa nieprzedają się. gdyż są wyrabiane z dawanego przez mieszkańców materiału; chustki zaś były wyrabiane z materyjału kupnego i przedane w Wilnie. Na tych 13 fabrykach pracuje 34 ludzi, majstrami są sami właściciele—16) Janiska fabryka hr. Zubowów w ich majątku Janiszkach w powiecie Szawelskim. Płótna bielą się na łąkach. Tkactwo odbywa się na 20 warsztatach. Wyrobiono obrusów (dług. w sztuce 48 arsz., szer. 1½ arsz. 1300 nitek w osnowie) sztuk 3, serwet sztuk 2, płócien lnianych bielonych po 1400 nitek w osnowie sztuk 10, po 1300 nitek sztuk 15, po 1200 nitek sztuk 50, po 1100 nitek sztuk 55, po 1000 nitek sztuk 10; paczesnych po 800 nitek sztuk 20, po 700 nitek sztuk 34, po 600 sztuk 50; zgrzebnych po 500 nitek sztuk 8, w ogóle sztuk 80. Prawie wszystkie te wyroby poszły na domowy użytek. Materyjały, przędza lniana i paczesna, popiół i mydło, zakupują się na miejscu i w Wilnie. Pracuje 33 ludzi miejscowych poddanych.

Fabryk skórzanych liczy się w tej gubernii 31, wszystkie są w Wilnie i należą do tamecznych mieszczan; w liczbie powyższej znajduje się 14 fabryk safianowych. Nastały po większej części po r. 1810; niektóre jednak trwają od r. 1790. Produkcija na nich w porównaniu do ludności Wilna, za mała; najwięcej trudnią się wyrabianiem skór surowych dawanych przez mieszkańców. Wyrabiają się zaś skóry wołowe na podeszwy, a czarne na towar szewski: w safianowych zaś fabrykach skóry baranie, kozłowe i cielęce wyrabiają się w różne kolory. Wyszło s tych wszystkich fabryk skór wołowych, czarnych i podeszwianych 2,150, cielęcych 480, safianowych 9,195. Ta cała prawie ilość rozeszła się w Wilnie. Materyjały, w tych liczbie i montarnik (??) jak go w tym

kraju zowią, zakupują się w Wilnie. Na tych wszystkich fabrykach pracowało 70 ludzi, majstrami sami właściciele, reszta robotnicy najęci. *Uwaga.* Nie można przypuścić, aby prócz Wilna po innych miastach gubernii nie było garbarni, lecz wiadomości o nich nie były dostarczone. *(d. c. p.)*

Paryż 31 *Grudnia.* W izbie deputowanych 28 b. m. wyznaczono dla ministra handlu dodatkową summę miliona fr., z wydatków 1831, na wsparcia dawane w celu zachęcenia połowu stokfiszu.

Neapol 14 *Grudnia.* Postanowieniem Królewskiem z dnia 12 z. Listopada, zakaz przywozu zboża do Sycylii przedłużonym został jeszcze na trzy lata.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 5 *Stycznia.*

Na Londyn	na 3 m.	pens.	$10\frac{5}{8}$.
— Amsterdam . . .	— 65 d.	cens.	—
— ——— . . .	— 3 m.	——	
— Hamburg	— 65 d.	sz. bko.	$9\frac{9}{16}$.
— ———	— 3 m.	——	$9\frac{5}{8}$.
— Paryż	— 70 d.	cent	—
— ——.	— 3 m.	——	—
Dukat nowy.			10 r. 75 k.
Rubel złoty			3 r. 82½ k.
—— srebrny.			3 — 67½ —

Literatura.

O listach i pamiętnikach Lorda Byrona wydanych przez Tomasza Moore. (*)

(z Edinburgh Review.)

Przeczytaliśmy tę xiążkę z największą roskoszą. Uważana jedynie jako dzieło, należy do rzędu celniejszych utworów angielskiej prozy z wieku naszego. Zawiera nie mało takich miejsc, jakich zaledwie dwa lub trzy znajdujemy w Żywocie Sheridana; (**) całkiem zaś wzięta, nieskończoną ma nad nim wyższość. Styl jest przyjemny, jasny, męski; gdzie zaś podnosi się do krasomowy, przejście to niema w sobie nic wymuszonego, nic nadętego; interes też przedmiotu nie ustępuje zaletom wysłowienia.

Trudno znaleść dzieło, gdzieby więcej było w ogóle przyzwoitości, łagodności i skromności. Nie było pisane dla pokazania (co jednak jasno widać) jak dobrze autor pisać może; lecz w celu usprawiedliwienia, o ile na to prawda pozwala, pamięci sławnego człowieka, który sam już mówić za sobą nie może. Moore nigdy nie staje między Lordem Byronem a publicznością. Mając przed sobą największe pokusy miłości własnej, tyle tylko o sobie powiedział, ile tego ściśle sama rzecz wymagała. Wielką część, owszem, największą, tych tomów, stanowią wyjątki z listów i dziennika Lorda Byrona; i nie można się dość nachwalić smaku i biegłości, z jakiemi wybór i układ ich był kierowany. Niepowiemy żeśmy nie spotkali ani jednej anegdoty którąby należało opuścić, ani jednego listu, któryby zasługiwał na zamilczenie, ani jednego imienia, któreby lepiej było gwiazdkami zamiast głosek oznaczyć, lub gwiazdek, któreby nieodpowiadały potrzebie ukrycia imienia; lecz w ogóle nie podobna jest wymagać w wykonaniu więcej rozsądku i ludzkości. Kiedy przypomnimy sobie życie jakie Lord Byron prowadził, jego gwałtowność, drażliwość, niepowściągliwość pióra i języka, nie możemy się wydziwić zręczności, z jaką P. Moore potrafił odsłonić nam tak wiele rysów charakteru i opinij swego przyjaciela, s tak małą dla żyjących szkodą.

Wyciągi z dzienników i listów Byrona największej są wagi nie tylko ze względu na wiadomości, które zawierają o swym znakomitym autorze, lecz i ze względu na swe wewnętrzne zalety. Listy, przynajmniej z Włoch pisane, należą do najlepszych w naszym języku. Nie są wymuszone jak listy Pope i Walpola, a więcej mają treści niż Coopera. Wiedząc że wielka ich liczba była pisana nie tylko dla osoby, która je odbierała, lecz nadto dla obszernego koła czytelników, spodziewaliśmy się w nich znaleść wiele dowcipu i gładkości, lecz łatwości mało; wypatrywaliśmy miejsc napuszonych w wysłowieniu, przysady w przejściach i spadkach. Przyjemnie zostaliśmy zawiedzeni; i musimy wyznać, że jeżeli styl listowy Byrona jest sztuczny, tedy jest razem rzadkim i doskonałym wzorem najwyższej sztuki, która żadną miarą rospoznać się od natury nie daje.

O głębokiém i smutném spółczuciu, jakie xięga ta wzbudza, oderwany rozbiór nie może dać jasnego wyobrażenia. Tak smutnéj i okropnéj powieści próżno szukać w krainie wymysłu; nie zazdrościmy bynajmniéj moraliscie, mogącemu ją czytać bez wzruszenia.

Piękna bajka, którą xiężna Orleanu starała się objaśnić charakter syna swego, Regenta, z małą odmianą przypada do Byrona. Wszystkie dobre duchy zeszły się przy jego kolebce, wszystkie wróżki hojnie osypały go swemi dary — Jedna go uposażyła wysoką rodowitością, druga siłą ducha, trzecia pięknością ciała. Niezaproszona na ten obrzęd złośliwa *wiedma*, przybyła już po wszystkiém, i, nie mogąc odebrać tego, co siostry jéj dały, umiała tylko do każdego daru przymieszać po trosze jadu. W wysokim rodzie Lorda Byrona, w jego rozumie, charakterze, w saméj nawet osobie dawała się widzieć dziwna mieszanina sprzecznych ostateczności. Zdawał się być urodzonym do wszystkiego, czego tylko ludzie pragną i co uwielbiają. Lecz w każdej s tych wielkich korzyści któ-

(*) Czytelnikom poprzedzających lat Tygodnika, znane jest w części to dzieło z wyjątków, któreśmy zeń różnoczasowie udzielili. Niniejszy artykuł zdał się nam zasługiwać na umieszczenie w naszém pismie nie tyle ze swéj głównéj treści, ile z ustępów, w których autor zbacza do ogolniejszych przedmiotów, i rozwija nowe widoki i myśli w porównaniu dawnéj szkoły poetycznej z nowożytną. Co się tyczy zdań o poezyjach Byrona, w tych częstokroć różnimy się z autorem, i miejsca takowe wytknięte są przypisami; zdaje nam się że niezupełna sprawiedliwość jest mu oddana. Nie trzeba albowiem zapominać że niniejszy artykuł wzięty jest s pisma czasowego, (Edinburgh Review) które niegdyś, w samych początkach zawodu wielkiego poety, po ogłoszeniu najpierwszych jego płodów, przywitało go ostrą krytyką i dobroduszną radą aby zaniechał poezyi. Gdy wkrótce potém Byron stanął na szczycie sławy, wydawcy Edinburgh Review, roszczący sobie prawo do nieomylności w krytyce, zawstydzeni, zmuszeni byli do podzielania powszechnego zapału, lecz, na wzór większéj części ludzi, własnego błędu nigdy niemogli całkowicie wybaczyć temu, który był jego przedmiotem i ofiarą. Ta dawna uraza, acz w słabym stopniu, przebija się tu i owdzie i w niniejszym artykule, pełnym skąd inąd zalet myśli i stylu. (*Przyp. Red.*)

(**) Dzieło samegoż Moora.

remi nad innych górował, ukrywał się zaród nędzy i upokorzenia. Pochodził on w prawdzie z domu starożytnego i szlachetnego, lecz osławionego i zubożałego pasmem występków i szaleństw, zbyt w kraju głośnych. Krewny, po którym objął spadek, umarł w nędzy, i, z większą surowością sądzony, byłby skończył życie na szubienicy.

Młody par miał wprawdzie potężne umysłowe władze, lecz niewszystkie z nich używały zupełnego zdrowia; przyrodzenie uposażyło go sercem wspaniałém i czułém, lecz dało mu oraz charakter dziki i drażliwy. Głowa jego służyła rzeźbiarzom za wzor piękności: w nogach miał kalectwo, które żebracy uliczni podrzeźniają dla wyłudzenia jałmużny. Wsławiony zarazem i siłą i słabością umysłu, kochający, lecz nazbyt niestały, pan ubogi, i piękny kaleka, potrzebował więcej niż ktokolwiek tęgiego i rozsądnego prowadzenia. (*) Lecz jakkolwiek dziwacznie natura z nim postąpiła, matka, której kształcenie jego było obowiąskiem, większą jeszcze była dziwaczką. Przechodziła ona ustawnie s paroxyzmów wściekłości do paroxyzmów miłości macierzyńskiej. To go prawie dusiła pieszczotami, to znowu natrząsała się z jego kalectwa. Wyszedł naresztę na świat — i świat nie lepiej się z nim obszedł jak i jego matka: czasem za nadto łagodnie, czasem za surowo; nigdy sprawiedliwie. Był on w całém znaczeniu wyrazu zepsutém dzieckiem — nietylko przez własną matkę, lecz przez fortunę, przez sławę, przez cały rodzaj ludzki. Pierwsze jego poezye przyjęto s pogardą, na którą, jakkolwiek słabe, nie zasługiwały. Poema, które za powrotem s podróży ogłosił, wyniesiono daleko wyżej, niż było warte. W dwudziestym czwartym roku życia ujrzał się na najwyższym szczeblu pisarskiej sławy, mając pod nogami Scotta, Wordswortha Southeja i wielu innych znakomitych ludzi. Niema prawie w historyi przykładu tak nagłego wygórowania do tak odurzającej wysokości.

Wszystko cokolwiek podniecać i zaspokajać może najgwałtowniejsze żądze ludzkie: hołd tysiąca salonów, oklaski całego narodu, (**) uwielbienia ludzi uwielbianych, miłość najmilszych kobiet, cały ten świat, cały ten urok sławy, wszystko zarazem dane było młodemu człowiekowi, obdarzonemu od natury gwałtownemi namiętnościami których wychowanie jakie odebrał pohamować nie zdołało. Żył sobie jak żyje wielu ludzi niemających jego przymiotów. Lecz jego ziomkowie płci obojéj niemniej przeto kochali go i uwielbiali. Uparli się nic innego w wykroczeniach nie widzieć, jedno wybuchy tej samej ognistej duszy która pałała w jego poezyach. Znieważał religiją— wszakże na religijnych schadzkach imię jego mile było wspominane i w wielu pismach religijnych dzieła jego ze szczególną łagodnością rozbierano. Szarpał bez litości xięcia Regenta, a jednak niezdołał Torysów od siebie odstręczyć. Wszystko zda się wybaczano jego młodości, rodowitości i genijuszowi.

Lecz przyszedł też i czas reakcyi. Społeczność równie dziwaczna w niełasce, jak w miłości, nagle znienawidziała zepsutego przez się ulubieńca. Jak go naprzód czczono z nierozsądném bałwochwalstwem, tak potém z nierozsądną wściekłością prześladowano. Wiele pisano o nieszczęśliwych okolicznościach domowych które rostrzygły los jego; a jednakże publiczność nigdy nic więcej o tém nie wiedziała i dotąd nie wie, tylko iż się był pokłócił z żoną i że ta żyć z nim nie chciała; ile nam wiadomo, świat niemiał żadnego udzielonego sobie dowodu, któryby Byrona winniejszym czynił od tylu innych mężów co się z żonami poróżnili. Prawnicy których się radziła Lady Byron, byli wprawdzie za tém, aby dłużej nie żyła z mężem, lecz nietrzeba zapominać że dali to zdanie nie wysłuchawszy drugiej strony. Ani twierdzimy, ani nawet do zrozumienia dać chcemy, że Lady Byron była winną; i owszem, zdaje nam się, iż ci co ją potępiają na mocy tego co publiczność ma teraz przed sobą, równie są nierozważni jak i ci co sądzą jéj małżonka. Nie dajemy żadnego zdania; nie możemy, nawet sami przed sobą zdać sprawy z rzeczy tak niedokładnie znanéj. Dobrzeby było, gdyby, w czasie rozbratu małżonków, wszyscy, co niewięcej wtenczas wiedzieli o tym przedmiocie niż my w téj chwili, zachowali tęż bezstronność i wyrozumiałość, która w podobnych okolicznościach jest tylko sprawiedliwością.

Nic niemasz dla nas śmieszniejszego nad publiczność angielską kiedy wpadnie w swój peryodyczny paroxyzm moralności. W ogóle, wykradzenia, rozwody i kłótnie rodzinne mało ściągają uwagi. Czytamy te plotki, mówimy o nich przez dni kilka, a potém zapominamy. Lecz raz w sześć lub siedm lat ocyka się w nas cnota i staje niezmiernie drażliwą. Nie możemy znieść obrazy religii i przyzwoitości. Powstajemy mocno przeciw występkowi. Chcemy nauczyć zepsutych ludzi że narod Brytański umie szanować związki domowe. W skutek tego, jaki nieszczęśliwiec, bynajmniéj niegorszy od tysiąca innych, którym wykroczenia uszły na sucho, wybrany zostaje i poświęcony jako błagalna ofiara. Jeżeli ma dzieci, trzeba mu je odebrać; jeżeli ma jakie rzemiosło lub urząd, powinien je utracić; wyższe klassy go prześladują, niższe napawają obelgami i wzgardą. Jest on zupełnie jak ten chłopiec w dawnych szkołach, w którego osobie smagano za jednym razem wszystkich podobnie wykraczających. Potém rospamiętujemy z upodobaniem własną naszą surowość i dumnie porównywany czystość obyczajów angielskich s Paryską rospustą. Nakoniec gniew nasz uspakaja się. Ofiara już zabita na duszy. To sprawiwszy, cnota nasza przewraca się na drugi bok, i słodko zasypia znowu na jakich lat siedm.

Któż nie czuje, że występki naruszające szczęśliwość domową powinnyby, ile możności, być poskramiane; również jasno i to, że prawa karne dosięgnąć ich nie mogą. Stąd słusznie żądać wypada, aby publiczna opinija na nie powstawała. Lecz powinnaby już powstawać zawsze jednostajnie, i z umiarkowaniem, nie zaś nierównemi susami. Należy zachować miarę i wagę. Dziesiątkowanie jest zawsze złym sposobem kary. Ucieczka to sędziów zbyt skwapliwych i zbyt leniwych do dokładnego wyśledzenia faktów i do szczegółowego wybadania odcieni występków. W wojskowych nawet sądach jest to niedorzeczny system, a stokroć niedorzeczniejszy w sądzie publicznéj opinii. Dobrze jest, kiedy pewna ilość hańby przypada stale na pewne złe postępki.—Lecz nie dobrze jest, kiedy wykraczający gra jakby loteryą, kiedy dziewięćdziesięciu dziewięciu wszystko na sucho uchodzi, a setny tylko, może najmniej winny, za wszystkich pokutuje. Pamiętamy jak

(*) *Le mieux, est l'ennemi du bien,* głosi ładne francuskie przysłowie. Kto wie czy z innėm wychowaniem Byron stanąłby na szczycie poezyi, czyby wydał Korsarza, Childe Harolda i Don Juana.

(**) Należałoby powiedzieć: "wszystkich oświeconych narodów.,, (*Tłom.*)

w Lincolnskim hotelu pospólstwo wywołało pewnego obywatela, za to że był niewiernym małżonkiem, jak gdyby niektórzy najwzięci ludzie swego wieku, Lord Nelson naprzykład, byli lepszémi. Pamiętamy jeszcze mocniejszy wypadek. Czy uwierzy potomność, iż w tym samym wieku, kiedy ludzie, których zaloty były powszechnie znane i prawnie dowiedzione, zajmowali najwyższe urzędy cywilne i wojskowe, przewodniczyli zgromadzeniom duchownym i dobroczynnym, byli roskoszą towarzystw i ulubieńcami ludu; w tym wieku, mówię, tłum moralistów udał się umyślnie na teatr, aby znieważyć biednego aktora za to, iż zakłócił małżeńską spokojność pewnego aldermana? Co było tak szczególnego we względném położeniu jednéj i drugiéj strony, coby mogło usprawiedliwiać tę nadzwyczajną gorliwość publiczności? nigdy tego dociec niemogliśmy. Ani stan aktora jest takiego rodzaju, iżby po nim wymagać można większéj nad inne cnoty; ani urząd aldermana dać może prawo do szczególnego za podobne krzywdy wynagrodzenia. Lecz taka to już sprawiedliwość ludzka.

W przytoczonych tu razach kara wprawdzie była zbyt surowa, lecz występek przynajmniéj znany i dowiedziony. Z lordem Byronem jeszcze gorzéj postąpiono. Był to prawdziwy sąd cygański. Naprzód wykonano wyrok, potém nastąpiło śledzenie, a na samym ostatku, oskarżenie; albo raczéj obeszło się całkiem bez niego. Publiczność nic nie wiedząc co się w jego domu stało, wpadła w wielki gniew, i poczęła wymyślać powieści, któreby mogły tę zawziętość usprawiedliwić. Jeden lub dwa dziesiątki rozmaitych o rozłące historyj, niezgodnych jedne z drugiemi, a mniéj jeszcze z rozsądkiem, razem w obieg poszły. Jakie każda z nich miała za sobą dowody lub podobieństwo do prawdy, o to nikt s powtarzających je i w nie wierzących bynajmniej się nie troszczył. I w rzeczy saméj baśnie te niebyły przyczyną lecz już skutkiem publicznego gniewu. Przypominały te obmierzłe potwarze, które Goldsmith i inni podli oszczercy tego gatunku rozgłaszali o Napoleonie: jak będąc jeszcze w szkole wojskowej otruł jakąś dziewczynę; jak przekupił grenadyera który zastrzelił jenerała Desaix pod Marengo; jak do St. Cloud wprowadził zepsucie dawnéj Kaprei. Był czas iż podobne anekdoty zjednywały wiarę u tych, którzy nienawidząc (sami niewiedząc za co) Cesarza francuzów chętnie chwytali wieści usprawiedliwiające tę nienawiść. Lord Byron doświadczył podobnego losu. Współziomkowie w złym na niego byli humorze. Pisma jego i charakter straciły urok nowości. Stał się on winnym występku, który najsurowiéj ze wszystkich bywa karany: za nadto był wzbudził uwielbienia i interesu, za nadto był zyskał sławy: i publiczność, ze zwykłą sprawiedliwością, karała go za własne swe głupstwo. Miłość gminu wielce jest podobna do miłości pewnéj czarnoxiężnicy w powieściach arabskich, która, po czterdziestu dniach przywiązania, niedość miała na tym iż wypędzała swych kochanków, lecz jeszcze kazała im pod różnemi postaciami podłych źwierząt i pod ciężką chłostą pokutować za to iż niegdyś potrafili się jéj podobać.

Hałas który powstał na Byrona, mógł zachwiać najtęższego ducha. Dzienniki napełnione były potwarzami, teatra brzmiały szkalowaniem, wyłączony został s towarzystw gdzie przed chwilą najpierwsze trzymał miejsce. Wszystkie te pasorzytne owady, które zwykły ucztować w upadku szlachetniejszych istot, hurmem rzuciły się na swą pożądaną strawę. I było po co. Nie codzień zdarza się bankiet s takiego ducha i s tak wielkiego imienia.

Nieszczęśliwy człowiek opuścił ojczyznę na zawsze. Wycie prześladowania szło za nim przez morze wzdłuż brzegów Renu, po za Alpy, lecz co raz słabiéj i słabiéj, aż nakoniec umilkło. Ci którzy najpierwsi je wszczęli, jęli zapytywać jedni drugich: o co też rzecz idzie? jużby się im chciało zwabić na powrót do ojczyzny tego, którego sami z niéj wywołali. Pisma jego nabyły większéj niż kiedykolwiek sławy, a poetyczne żale wyciskały łzy s tysiącznych oczu które go nigdy przedtém niewidziały.

Zamieszkał na brzegach morza Adryatyckiego w najmalowniejszém i najciekawszém mieście, pod najpiękniejszém niebem. Zbytnia surowość nie jest wadą ludzi których sobie obrał za spółmieszkańców. Było to plemię zepsute przez zły rząd i przez fanatyzm religijny, dawno sławione ze swej wykwintności w sztuce roskoszy, i pełne pobłażania dla wszelkich zmysłowości wyboczeń. Nie miał się czego lękać publicznéj opinii w swojéj przybranéj ojczyznie, a z opinią rodzinnego kraju był w otwartéj wojnie. Pogrążył się w dzikie i wyuzdane zbytki, nieuszlachetnione żadném wspaniałém lub tkliwém uczuciem. Ze swego Weneckiego haremu przysyłał jedne za drugiemi tomy, pełne krasomowy, dowcipu, czułości, rozwiązłości i jadowitéj pogardy wszystkiego. Zdrowie jego chwiać się zaczęło od skutków niewstrzemięźliwości. Włosy posiwiały. Pokarmy straciły dla niego swą odżywną siłę. Suchotna gorączka pożerała go w oczach. Zdawało się jakby dusza i ciało razem miały zaginąć.

S tego opłakanego stanu poniżenia wyrwało go poniekąd przywiązanie, występne w prawdzie, lecz takiego rodzaju, iż, sądząc podług wyobrażeń kraju, w którym mieszkał, mogło prawie nazwać się uczciwém. Lecz wyobraźnia skażona rospustą, charakter złym losem zjątrzony i ciało nawykłe do fatalnego bodźca trunków, nie dały mu w zupełności użyć szczęścia, które, inaczej, mogłoby być owocem tej najczystszéj i najspokojniejszéj z wielu jego miłostek. Picie po całych nocach tęgich napojów i wina reńskiego, podkopało już znacznie budowę tego wielkiego umysłu. Wiersz jego tracił dzielność i ten skupiony ogień, które były jego wyłączną cechą. Wszakże niechciał bez walki złożyć berła, którym tak długo panował współczesnemu pokoleniu. Nowe marzenie dumy powstało w jego głowie: być ogniskiem literackiéj partyi, wielką sprężyną rewolucyi moralnej; ze swego włoskiego schronienia tak kierować publiczne zdania i myśli Anglii, jak Wolter, s Fernejskiego, kierował umysłową Francyi dążnością. S tą, zda się, nadzieją, osnował wydanie pisma *the Liberal*. Lecz jakkolwiek dzielny był wpływ jego na umysły spółczesnych ludzi, mylnie wszakże tuszył sobie iż ich opinije prowadzić potrafi, a większy jeszcze błąd popełnił myśląc o sobie samym iż przez długi czasu przeciąg zdoła działać zgodnie z innemi literatami. Plan całkiem upadł i upadł haniebnie. Rozjątrzony na siebie i na swych pomocników opuścił go i chwycił się innego zamiaru, ostatniego i najszlachetniejszego ze wszystkich.

(d. c. p.)

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 4-го Генваря, 1832. *Цензоръ О. Сенковскій.*
W DRUKARNI WOJENNÉJ.